Rok V. Nr. 225. Sosnowiec, środa 3 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97. telefon redakcji 6-92. telefon redakcji nocnej ; drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Wojna sowiecko-rumuńska wybuchnie lada dzień

jeśli wierzyć rewelacjom czeskiego dziennika.

PRAGA, 2. 9. Jeden z dzienników miejscowych przynosi sensacyjną wiadomość z Bukaresztu, że napięcie między Rumunją a Sowietami zaostrza się coraz bardziej. Sowiety nie mogąc przeboleć utraty Besarabji, czynią przygotowania do zbrojnego zajęcia tego kraju.

Od czasu powrotu króla Karola Rumunja przygotowuje się do odparcia ewentualnego ataku ze strony Sowietów.

Sowieckie fabryki broni i amunicji pracują pełną parą i lada okazja może doprowadzić do zbrojnego zatargu.

W odpowiedzi na te przygotowania sowieckie, król Karol zajął się reorganizacją rumuńskiej siły obronnej. Rumuńska rada wojenna postanowiła podnieść armję do stanu wojennego.

Sądy zwykłe zostały zniesione i zastąpione sądami wojennemi. Posterunki graniczne zgęszczone i wzmocnione.

W rumuńskich kołach politycznych przyszła wojna sowiecko - rumuńska jest przedmiotem codziennych rozmów.

Dziennik przypuszcza, iż politycy umyślnie szerzą alarmy wojenne, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od naprężonej sytuacji wewnętrznopolitycznej.

„Jest tylko jeden naród polski"

Uroczyste otwarcie targów wschodnich we Lwowie.

LWÓW, 2. 9. (wł.) Dziś odbyło się uroczyste otwarcie targów wschodnich we Lwowie. Od samego rana panował na ulicach niezmiernie ożywiony ruch.

Jako delegat oficjalny p. prezydenta Rzplitej, przybył wczoraj do Lwowa minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski.

Uroczystość otwarcia targów wschodnich rozpoczęła się nabożeństwem, poczem o godz. 11-ej rano odbyła się w sali teatru Wielkiego uroczysta akademja. Pierwszy zabrał głos prezydent Lwowa, p. Brzozowski, a bezpośrednio po prezydencie wygłosił przemówienie prezes izby przemysłowo - handlowej Szarski.

W języku francuskim przemawiali delegaci Rumunji i Węgier, którzy podkreślili znaczenie Lwowa dla handlu wschodnio - europejskiego. Ostatni zabrał głos minister Kwiatkowski, który przemówienie swe poświęcił dorobkowi Polski w pierwszym dziesięcioleciu i zasługom, jakie położył Lwów dla tego dorobku. W zakończeniu swego przemówienia minister Kwiatkowski rzekł:

„Wytrwamy niezłomnie w obronie każdej piędzi ziemi od Gdyni, przez Poznań, przez Katowice, aż po Wilno i Lwów. Wbrew wszelkim majaczeniom rozgorączkowanych i przepojonych własnemi słowami polityków, ani piędzi ziemi, ani tysiąca dusz polskich nie mamy na handel, na sprzedaż. Wobec tej zasady niema u nas ani opozycji partyj politycznych, ani rządu, ani rządzących, jest tylko jeden naród polski".

Centrolew szykuje się do wyborów.

Stanowisko klubu B.B. budzi niepokój.

WARSZAWA, 2.9. (wł.) Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady przywódców Centrolewu. Omawiana była sprawa wspólnej listy wyborczej, na której figurowałyby nazwiska wszystkich wybitniejszych członków 6 stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu.

Milczenie obozu rządowego wywołuje wielkie zdenerwowanie wśród sfer opozycyjnych.

Lansowana była dziś pogłoska, że klub BBWR. nie weźmie udziału w wyborach, lecz odwoła się do społeczeństwa, by wstrzymało się od głosowania, dla stwierdzenia, że naród nie chce sejmu.

Niepokój i melancholja w prasie niemieckiej

w wyniku żywiołowego odruchu społeczeństwa polskiego.

BERLIN, 2.9. Manifestacje w Polsce przeciwko prowokacjom Treviranusa i pruskim zamachom na całość ziemi Rzplitej wywołały w prasie niemieckiej głośne echo.

Widoczne jest zaniepokojenie w prasie niemieckiej wobec żywiołowości odruchu polskiego, który, jak przekonał się Berlin, objął całe społeczeństwo we wszystkich jego warstwach społecznych i ugrupowaniach politycznych.

Dążenie do spokojniejszego ujmowania stosunku do Niemiec, które ujawniło się w Polsce w ostatnich latach, stwierdza melancholijnie „Voss. Ztg." w doniesieniu z Warszawy — obecnie zastąpione zostało falą nienawiści, wobec której tradycyjne nastroje antyrosyjskie cofnęły się na plan o wiele dalszy.

Generalny atak wojsk tureckich na kurdów.

PARYŻ, 2.9. Donoszą ze Stambułu, że wojska tureckie rozpoczęły generalny atak na Kurdów, którzy zajmują dotychczas część góry Araratu. Po zlikwidowaniu powstania Kurdów zbiorą się rzeczoznawcy tureccy i perscy celem omówienia sprawy ratyfikacji granicy pomiędzy obu państwami.

KONSTANTYNOPOL, 2. 9. W dniu wczorajszym po długotrwałej walce wojska tureckie zajęły miasto Ararat.

Po obu stronach są znaczne straty.

Kobiety w marynarce sowieckiej.

MOSKWA, 2. 9. Rewolucyjna rada wojenna załatwiła przychylnie prośbę trzech kobiet, które prosiły o zaliczenie ich do marynarki sowieckiej w charakterze ochotników.

Równocześnie rewolucyjna rada wojenna wydała rozkaz, w którym udzieliła swego zezwolenia na przyjmowanie kobiet do sowieckiej marynarki wojennej.

PAMIĘTNIKI ANDREEGO można odcyfrować.

KOPENHAGA, 2. 9. Okręt „Bratvaag" z pozostałościami po ekspedycji Andreego przybędzie dziś przed południem do Tromsoe. Zwłoki uczestników będą tymczasem umieszczone w miejscowym szpitalu.

Pamiętnik Andreego nie został jeszcze otwarty. Pisany on jest ołówkiem, wobec czego, mimo poważnego zniszczenia papieru będzie można go w większej części odczytać.

Prócz tego znaleziono również książkę z notatkami naukowemi, dotyczącemi położenia ekspedycji i poczynionych obserwacyj. Książka ta liczy kilkaset stron i jest bardzo dobrze zachowana.

Wśród poważnych notatek znajdują się żartobliwe dopiski, świadczące, iż uczestnicy ekspedycji nie stracili odwagi i humoru mimo ciężkich warunków, w jakich się znajdowali.

„KRÓL BANDYTÓW„ AMERYKAŃSKICH aresztowany w Europie.

BERLIN, 2. 9. Donoszą z Akwizgranu o aresztowaniu znanego herszta bandy przemytników i morderców nowojorskich Diamonda, który przybył do Europy w celach kuracyjnych.

Aresztowanie nastąpiło wczoraj wieczorem natychmiast po przybyciu Diamonda do Akwizgranu, na prośbę ambasady amerykańskiej w Berlinie. Bandyta usiłował zmylić ślady, lecz dzięki energicznej postawie policji, która przeszukała kilka pociągów, nie zdołał się wymknąć władzom bezpieczeństwa.

PRZED PRZYJAZDEM P. PREZ. RZPLITEJ DO ŁODZI.

ŁÓDŹ, 2.9. (wł.) W Łodzi czynione są wielkie przygotowania, w związku ze spodziewanym przyjazdem p. prezydenta Rzplitej. W nadchodzącą niedzielę odbędą się, na boisku Widzewskiej Manufaktury, zawody klubów fabrycznych Łodzi i okręgu łódzkiego, w obecności p. prezydenta Rzplitej. Na granicy Łodzi i na boisku ustawione zostaną bramy tryumfalne. Na powitanie p. prezydenta Rzplitej wyjedzie wojewoda łódzki, Jaszczołt na czele delegacji stowarzyszeń społecznych, robotniczych i sportowych.

URZĘDNICY I FUNKCJONARJUSZE SEJMOWI otrzymali wypłatę pensyj.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Minister Beck, w zastępstwie marszałka Piłsudskiego, przyjął dziś przed południem delegację stowarzyszenia urzędników państwowych w osobach pp.: Miroszewicza i Domańskiego. Delegacja zgłosiła się, w sprawie wypłaty poborów urzędnikom i funkcjonarjuszom sejmu i senatu. Minister Beck oświadczył, że wstrzymanie wypłaty poborów nastąpiło na skutek konieczności wyeliminowania tych poborów z globalnych cyfr budżetu sejmu i senatu, a więc ze względów czysto technicznych. Minister Beck ponadto oświadczył, że pensje te zostaną jeszcze dziś wypłacone.

Rzeczywiście dziś około godziny 3-ej kancelarja sejmu i senatu otrzymały fundusze na wypłatę poborów urzędnikom i funkcjonarjuszom ciał ustawodawczych. Jednakże marszałkowie i wicemarszakowie sejmu i senatu pensyj dotychczas nie otrzymali.

B. POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI I BIAŁORUSCY na usługach Sowietów.

WILNO, 2. 9. (wł.) W toku dochodzenia w sprawie aresztowanych posłów komunistycznych i białoruskich, w ręce władz wpadły notatki, stwierdzające ścisły kontakt aresztowanych z centralnemi władzami komunistycznemi w Moskwie.

Pozatem stwierdzono, że bibuła komunistyczna, kolportowana ostatnio na Wileńszczyźnie i kresach wschodnich, przechodziła przez klub poselski.

Znaleziono ponadto kwity na otrzymane z zagranicy pieniądze.

W Nowogródku aresztowano b. senatora białoruskiego Rogula.

Senator ten został w swoim czasie skazany na 4 lata więzienia. Wyrok jednak nie mógł być wykonany, gdyż senat nie wydał władzom Rogula.

DZIŚ CHŁODNO.

Dziś na zachodzie i północy Polski zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Pozatem polepszenie się stanu pogody. Chłodno. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane wiatry zachodnie.

Szlakiem krwawego odwetu Niemiec.

Zupełnie zgodnie z oficjalną polityką Berlina, która po ostatniej zaborczej mowie min. Trewiranusa weszła wyraźnie na tory walki z traktatem wersalskim o odzyskanie utraconych prowincyj na wschodzie,—Prusy Wschodnie prowadzą wzmożoną propagandę antypolską, rozwijając w sposób zastraszający swoje organizacje militarne i związki półwojskowe.

Według doniesień prasy w Prusach Wschodnich odbyć się mają, a może już się odbywają wielkie manewry „Reichswehry" i to w pobliżu Kwidzyna nad samą granicą polską

Nie są to pierwsze manewry w Prusach Wschodnich i napewno nie ostatnie. Jednakże miejsce, które dla tych manewrów wybrano i chwila obecna, kiedy Niemcy już oficjalnie zapowiedziały Polsce walkę o Pomorze wszystko to nadaje tym manewrom niezwykłą i charakterystyczną cechę.

Wszelkie dotychczasowe rokowania na temat rozbrojenia Niemiec nie dały pożądanego wyniku. Kiedy Niemcy swego czasu weszły do ligi narodów, wymknęły się tem samem ostatecznie z pod ściślejszej kontroli mocarstw sprzymierzonych.

Dzisiaj urządzają Niemcy manewry nad granicą Polski i nie istnieje już żadna instancja, któraby mogła temu przeszkodzić. A przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że manewry te czynione są z myślą przyszłego napadu na Polskę.

Rosja, która mimo wszystko posiada dziś jeszcze tradycję sojuszu z Niemcami, nie będzie napadać na Niemcy, tembardziej zaś Polska, gdzie na serjo nikt nie żywi tendencyj zaborczych. Również żadne z państw bałtyckich nie może wchodzić tu w rachubę. A zatem manewry niemieckie w Prusach Wschodnich nie mogą mieć charakteru obronnego.

Manewry te „rozbrojonych" Niemiec mają zatem tylko charakter zaczepny, wzgl. mniej lub więcej ofenzywny. Dla żadnego oficera w żadnym sztabie aljantów nie może być w tym względzie żadnej wątpliwości, tembardziej, że nie trudno się domyśleć, iż zasadniczem zadaniem manewrów będzie nie pierwsza już próba rozpatrzenia zalet obecnej granicy Prus Wschodnich. Urządzając te manewry na prawym brzegu Wisły wzdłuż granicy polskiej, wojska niemieckie pragną się nauczyć, jak tę granicę w razie potrzeby sforsować i przekroczyć.

Spodziewać się również należy, że jak po inne lata, tak i w tym roku udział w manewrach wezmą wszystkie dywizje wschodnio-pruskie, wybitni militaryści Niemiec oraz wszyscy oficerowie sztabu i dawni towarzysze wojenni Hindenburga. Oprócz tych wojsk regularnych, w manewrach wezmą niewątpliwie udział jak zwykle i organizacje półwojskowe.

To jest właśnie okoliczność, która zupełnie nie pozwala zorjentować się w ilości ludzi, biorących udział w manewrach i która dla tych manewrów jest jednem z najcharakterystycznych znamion. Te organizacje cywilne—to właśnie wielka zakonspirowana armja niemiecka.

Roi się od nich w całych Niemczech, a najwięcej w Prusach Wschodnich, gdzie napewno niema ani jednego mężczyzny, zdolnego do noszenia broni, któryby nie należał do jednej z tych organizacyj.

W organizacjach tych skupiają się wszystkie żywioły, które nie pogodziły się z powojenną rzeczywistością i które nie obudziły się jeszcze z zaklętego snu o panowaniu bagnetu i pikelhauby pruskiej nad światem. W tych również organizacjach krzewi się najsilniej ideę odwetu przeciw Francji i Polsce i konieczność odebrania siłą utraconych prowincyj na wschodzie Niemiec Organizacje te posiadają w końcu olbrzymie tajne składy broni i materjałów wojennych, które Niemcy bez przerwy fabrykują, oraz wykazać mogą taką samą karność, dyscyplinę i konstruktywny porządek, jak i we właściwej armji niemieckiej.

I faktem jest niezmiennym, że zagadnienie rozbrojenia Niemiec sprowadza się do zniesienia tych organizacyj. Gdy przestaną one istnieć, to Niemcy stanowić będą mniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju. Jak długo jednak organizacje te istnieją, Niemcy są w każdej chwili gotowe do krwawego odwetu.

Dlatego też każdorazowe manewry niemieckie w Prusach Wschodnich stanowią dla Polski groźne „memento", tembardziej, iż manewry takie połączone są zawsze z manifestacjami antypolskiemi, które podnoszą ducha militarnego tej krainy „czarnego krzyża".

W połączeniu zaś ze wzmożoną ofenzywą dyplomatyczną w kierunku rewizji naszych granic zachodnich, akcja militarna Niemiec w pobliżu tych granic nabiera podwójnego niepokojącego poważnie znaczenie.

L. Ł.

Przed wyborami do sejmu i senatu

Jeszcze skóra na baranie...

Jeszcze nie wysechł atrament na orędziu p. prezydenta, rozwiązującem ciała ustawodawcze, a już prasa endecka skacze z radości z powodu spodziewanego zwycięstwa w zbliżających się wyborach. Jest to rzecz prosta, typowy objaw samoogłupiania się, w nadziei, że uda się tym kręćkiem endeckim zarazić bezkrytyczne jednostki, dla których morderca ś. p. Narutowicza jest jeszcze przedmiotem kultu.

I gdyby ci obwieśpolacy mieli choć jakiekolwiek powody do stawiania różowych horoskopów na przyszłość najbliższą! Nic, literalnie nic nie upoważnia ich do tego. Widzą przecież, jak wokół ich prowodyrów tworzy się coraz więcej miejsca próżnego; widzą, jak z rydwanu endeckiego, który grzęźnie w błocie, wyprzęgają się masowo instytucje, związki, stowarzyszenia; widzą, jak miast podziwu i szacunku, któremi otoczeni byli niegdyś w zamierzchłych czasach przedwojennych, rośnie wokół nich wstręt i pogarda; widzą to wszystko, a mimo to z tupetem krzyczą o przyszłem zwycięstwie, ciesząc się ze spodziewanego pogromu sanacji.

„Rad głupi, że oszalał" — mówi mędrzec, w ekstazie proroczej, przeczuwając obecne harce endeckie...

Bo niczem innem tej beztroskiej radości obwieśpolskiej wytłumaczyć się nie da.

KALENDARZYK WYBORCZY od 7 do 26 listopada.

W numerze 61 „Dziennika Ustaw" z dnia 30 sierpnia 1930 r. ukazało się pod poz. 492 zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowane przez prezesa rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o wyborach do Sejmu i Senatu. Z powołaniem się na art. 13 i 14 ordynacji wyborczej z dnia 28 lipca 1922 r., oraz art. 8 i 9 ordynacji wyborczej do senatu, głosowanie do sejmu wyznaczono na dzień 16 listopada 1930 r., a głosowanie do senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Załączony do zarządzenia powyższego kalendarzyk wyborczy przewiduje że:

7 września r. b. 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawi jeneralnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

9 września jeneralny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych a władze administracyjne ogłoszą o podziale na obwody głosowania. Tegoż dnia ogłoszony będzie skład osobowy i lokal urzędowy okręgowej komisji wyborczej.

11 września dokonane będą wybory członków okręgowej komisji wyborczej przez rady miejskie i sejmiki.

13 września przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, miejscu i czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatów i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym komisji wyborczej.

14 września rada gminna względnie zebranie sołtysów, względnie komisarz rządowy, względnie wydział powiatowy mianuje trzech członków obwodowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

19 września: naczelnicy gmin sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisji wyborczych i podaje o tem do wiadomości publicznej.

20 września: Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborów przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej.

26 września: Obwodowa komisja wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej.

27 września: Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

7 października: Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

10 października: Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia.

11 października: Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie, lub wpisaniu nieuprawnionego.

15 października: Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

17 października: Jeneralny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze" państwowe listy kandydatów.

Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciw reklamacji o wykreślenie go ze spisu. Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

21 października: Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

25 października: Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisji wyborczych. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów, składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

31 października: Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

4 listopada: Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania. Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

9 listopada: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada: Głosowanie do sejmu.

19 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do sejmu.

23 listopada: Głosowanie do senatu.

26 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do senatu.

Największy kłopot rodziców.

Czy można korzystać ze starych podręczników.

Z początkiem roku szkolnego rozkwita handel staremu, używanemi podręcznikami szkolnemi.

W „budzie" sprzedaje się zeszłoroczne książki „smarkaczom" z niższej klasy, zaopatrując się w komplet potrzebnych podręczników u starszych „kolegów".

Zapewne, że

najprzyjemniej kupować nowe książki.

Zaopatrzenie jednak dzieci co roku w nowe książki szkolne dla większości rodziców stanowi

ciężki wydatek.

To też z niepokojem co roku powtarzają jedne i te same pytania:

„Czy dużo trzeba kupić nowych podręczników".

A gdy „pociecha" wymieni przybliżoną sumę potrzebną na kupno...

Bój się Boga! Co za wielkie pieniądze! Czy nie mógłbyś czasem części podręczników odkupić od starszych kolegów?".

„Kiedy widzi mamusia nam pan *każe mieć najnowsze wydanie,* te, co wyszło w tym roku".

Są tacy panowie profesorowie, kórzy lubują się w „nowych wydaniach".

Są też tacy autorowie, co *co roku biją „nowe wydanie".* Sekret polega na tem, że drukuje się niewielką ilość egzemplarzy, tak żeby w ciągu roku była wyczerpana.

Tymczasem zachowuje się skład książki i po roku

drukuje się nowy nakład bez żadnych zmian lub z drobnemi uzupełnieniami.

W ten sposób niektóre podręczniki doczekały się kilkunastu nakładów. Amatorzy „nowych wydań" każą je kupować z czego pęcznieje kabza pomysłowych autorów, a co ciężko odczuwają rodzice. Tacy autorzy i profesorowie są prawdziwą plagą dla rodziców, szczególnie tych, którzy mając po kilkoro dzieci mogliby jednym podręcznikiem wszystkich obdzielić.

Ministerjum oświaty rozumiejąc trudną sytuację rodziców, już dawno wydało rozporządzenie, ustalające wykaz podręczników, który ulega niewielkim tylko zmianom oraz ukrócające zbytnie zapędy nauczycieli żądających co roku nowych wydań.

W intencji ministerjum jest *umożliwienie młodzieży przez jaknajdłuższy czas korzystania z jednych i tych samych podręczników.* Obowiązkiem zaś nauczycieli jest uzupełnienie na lekcjach tych wiadomości, które znalazły się w nowych wydaniach.

Nauczycielstwo do rozporządzenia tego powinno stosować się, a jeśli o niem zapomniało — cieszy nas, żeśmy o jego istnieniu przypomnieli.

Zapisujcie się do szkół zawodowych

W gorącym sezonie zapisów szkolnych chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na rolę i znaczenie szkół zawodowych.

Przed naszem młodem państwem stoją liczne i wielkie zadania. W wielu dziedzinach jesteśmy zaniedbani i stoimy znacznie w tyle w porównaniu z innemi państwami Europy zachodniej. Wiele złożyło się na to przyczyn, a przedewszystkiem nasza wiekowa niewola. Niemniej jednak musimy to wszystko odrobić.

Najważniejszem zagadnieniem chwili to sprawa ożywienia i podniesienia naszego życia gospodarczego. Tu najwięcej mamy do zrobienia, tu potrzeba nam całego zastępu dzielnych i wykształconych pracowników.

Ale, jak armja nie składa się tylko z oficerów, lecz z podoficerów i żołnierzy, podobnie i nasze życie gospodarcze wymaga nietylko ludzi z wyższem wykształceniem na kierowniczych stanowiskach (tych mamy dość, a nawet w niektórych gałęziach za dużo), ale przedewszystkiem pracowników ze średniem i niższem wykształceniem zawodowem.

Tętno życia jest dziś coraz szybsze, walka o byt coraz trudniejsza, o chleb dziś trzeba się starać znacznie wcześniej,niż dawniej. Przytem wymagania stają się coraz większe. Dziś przedsiębiorstwa nie mogą pozwolić sobie na wychowywanie i kształcenie dla swych potrzeb pracowników drogą dłuższej praktyki, jak to się działo dawniej; dziś wymaga się już przy objęciu pracy obeznania się teoretycznego i częściowo praktycznego w danym zawodzie.

Zadanie to w całej pełni spełnia ją szkoły zawodowe. Dają one w stosunkowo krótkim czasie pewne ogólne wykształcenie, potrzebne inteligentnemu człowiekowi i obywatelowi, a nadto specjalne, zawodowe

Społeczeństwa zachodnio - europejskie, a zwłaszcza amerykańskie dawno już zrozumiały znaczenie kształcenia zawodowego. W Ameryce mało kto dziś kończy studja wyższe, a wszyscy przedewszystkiem starają się uzyskać wykształcenie fachowe, by móc jaknajwcześniej zarobkować.

Zwłaszcza winni zwrócić uwagę na to rodzice mniej zamożni, których nie stać na kosztowną i długoletnią naukę w szkole średniej i jeszcze kosztowniejsze studja wyższe.

Wiele u nas młodzieży marnuje się przez to, że nie mogąc kończyć szkoły średniej, powiększa grono malkontentów, ludzi z nieokreślonem wykształceniem, z wielkiemi aspiracjami, a małemi kwalifikacjami.

Dziś nas nie stać na takie marnowanie sił narodowych, powinniśmy raczej dążyć do wyzyskania ich całkowitego i planowego zużytkowania dla dobra ogółu.

Zastanówmy się więc nad tem i przy wyborze szkoły miejmy przedewszystkiem na uwadze to, by dziecku zapewnić pracę i rychły kawałek chleba.

W. W.

TRZECI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

Odbył się w Warszawie trzeci ogólnopolski zjazd delegatów związków właścicieli dorożek samochodowych. W zjeździe wzięli udział delegaci związków właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Toruniu, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Łodzi, Gdyni, Lublinie, Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Sosnowcu i Płocku.

Na zjeździe powzięto szereg uchwał, protestujących przeciw klasyfikacji patentowej przedsiębiorstw komunikacji samochodowej, przeciw systemowi podatkowemu, oraz przeciw projektowanej ustawie o państwowym funduszu drogowym. Pozatem zjazd wypowiedział się przeciw obowiązkowi umundurowania kierowców samochodowych, oraz uznał za niepożądane ujednostajnienie typu dorożek samochodowych w całej Polsce.

Na zjeździe omówiono również sprawy organizacyjne związku związków właścicieli dorożek samochodowych, oraz dokonano wyboru władz związku związków. Prezesem wybrany został p. Stanisław Nowicki z Warszawy, wiceprezesami pp.: Józef Taszarek (Poznań), Florjan Dziadur (Kraków), oraz Stanisław Giernatowski (Warszawa).

Zwrot skonfiskowanych majątków

w projekcie nowej ustawy.

W ministerjum sprawiedliwości omawiany jest projekt ustawy, która ureguluje drażliwą sprawę zwrotu skonfiskowanych przez rząd carski majątków, będących obecnie w posiadaniu państwa.

Jak się dowiadujemy, przewidywane jest zwracanie zainteresowanym z najwyższą dopuszczalną dla danej dzielnicy przez ustawę o reformie rolnej ilość ziemi.

Co zaś tyczy się skonfiskowanych majątków, które i obecnie znajdują się w posiadaniu właścicieli osadzonych przez władze zaborcze — to odzyskanie ich będzie możliwe tylko w drodze sądowej — przez wytoczenie obecnym posiadaczom procesu cywilnego.

W sprawie ograniczenia okresu polowań.

Liczne uwagi, nadsyłane przez pp.myśliwych,krytykujące zarządzenie województwa, podane w ostatnim numerze „Łowcy Polskiego (Nr. 34-588 z 23 u. m.) a dotyczące skrócenia okresu polowania na zwierzynę różnych gatunków, spowodowało nas do zaczerpnięcia u naszych nemrodów informacyj, które pokrótce podajemy, zajmując się przedewszystkiem kwestją ograniczenia polowań na zające i kuropatwy.

Otóż w pierwszym rzędzie według opinji pp. myśliwych w. r. b. daje się zauważyć wyjątkowa obfitość zajęcy i kuropatw, łagodna bowiem zima, oraz sucha wiosna przyczyniły się do b. dobrych lęgów, wobec czego zarządzenia władz wojewódzkich, mające na celu podniesienie zwierzostanu w państwie, winny iść po zupełnie innej linji.

Nie jest uważane za właściwe ograniczanie w polowaniu tych myśliwych, którzy sami dążą do podniesienia zwierzostanu przez zmniejszenie ilości urządzanych polowań, sprowadzanie z wielkim nakładem kosztów zwierzyny z innych państw dla odświeżenia krwi itp.

Zarządzenia władz winny iść natomiast w kierunku ukrócenia kłusownictwa, wnykarstwa i sidlarstwa, przez nakładanie surowych kar, odbieranie pozwoleń na broń myśliwską i prawa polowania po wsiach, gospodarzom, którzy, rozporządzając wolnym czasem, tępią zwierzynę po całych dniach, bez względu na porę roku.

Niemniej celowem byłoby również wydanie odpowiednich poleceń, posterunkom policji śledzenia kłusowników i odbierania im broni palnej, czy też narzędzi, służących ich rzemiosłu.

To osiągnęłoby skutek właściwy. Należy sądzić, że ogół myśliwych zwrócił się gremjalnie do władz z prośbą o uchylenie ograniczeń dla prawidłowego myślistwa, co wyjdzie tylko na korzyść kłusownictwa.

Krwawe zajście przed kościołem ewangelickim w Dąbrowie.

Nożowiec posiedzi 4 miesiące w więzieniu.

Plac przed kościołem ewangelickim w Dąbrowie Górniczej był terenem krwawego widowiska.

Około południa w szybkiem tempie zajechała przed plac furmanka, na której zmagało się dwóch

pijanych młodych mężczyzn.

Jeden z nich dzierżył w dłoni olbrzymi

rzeźnicki nóż,

który w pewnym momencie

wbił po rękojeść

w bok swemu przeciwnikowi.

Bezwładne ciało runęło na jezdnię.

Zebrany tłum rzucił się na nożowca,

chcąc go zlinczować.

Zajście zlikwidowała policja.

Stwierdzono, że nożowcem jest Eugenjusz Jarubasz, lat 21, mieszkaniec Dąbrowy, (Staropogońska 10), zaś ofiarą jego bestjalskiego czynu, jego kolega, Władysław Ślęzak.

Jarubasza osadzono w więzieniu.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na cztery miesiące więzienia.

Tajemnicza tragedja w mieszkaniu oficera w Kielcach.

Policja stara wyjaśnić przyczyny ponurego dramatu.

Onegdaj w nocy, w Kielcach przy ulicy Prostej, w mieszkaniu prywatnem znanego w szerokich kołach towarzystkich oficera 4 p. p. leg., porucznika Bolesława Rocha, rozegrała się tajemnicza tragedja.

Wczoraj o godz. 11-ej rano, jeden z sąsiadów, zaintrygowany ciszą panującą w mieszkaniu por. Rocha, zajrzał przez okno i oczom jego przedstawił się

okropny widok.

Na łóżku leżały

dwa trupy:

por. Rocha i jakiejś niewiasty.

Powiadomiona policja siłą otworzyła drzwi. Zastano

stygnące już zwłoki

z przestrzelonemi skroniami por. Rocha oraz jego kochanki, pianistki kina „Czwartak“, Krystyny Arweńskiej. Obok leżał

małokalibrowy rewolwer.

Porucznik Roch był z p. Krystyną Arweńską na kolacji w restauracji „Wersal“, skąd wrócił do domu o godz. 3-ej nad ranem. Przyczyna niesamowitej tragedji nieznana. Por. Roch cieszył się w Kielcach niezwykłą popularnością i sympatją. Ostatnio był on w pułku dowódcą plutonu pionierów. Śmierć por. Rocha wywołała w Kielcach zrozumiałą sensację.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 3 Środa	Dziś: Szymona
	Jutro: Rozalji
	Wschód słońca 4.47
	Zachód „ 18.24

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 3 września.

11.40. Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci p. t. „Jaś i Hanka nad Bałtykiem“. 13.00. Kom. meteor. Po kom. muzyka gramof. 15.15. Kom. gospod. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. harcerski 17.35. Radjokronika. 18.00. Koncert ork. R. P. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka pocztowa rolnicza. 20O.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Konc. solistów. W przerwie program na dz. nast. i repertuar Warsz. teatrów miejskich. 21.00. Kwadrans literacki p. t. „Polityka w lesie“. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. „Kajakiem do Constanzy“. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.55. Kwadrans literacki. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE

Środa, 3 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gram. 12.30. Progr. dla dzieci z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. teatru polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Literatura odrodzenia Narodowego na Śląsku. 18.00 Aud. popul. wyk.. tow. mandolinistów im. Moniuszki. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dzień nast., kom. teatru polsk. 19.30. „Raguza — współzawodniczka Wenecji“. 20.00. Kom. sport. 20.15. Koncert solistów z Warsz. 21.15. D. c. koncertu z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. program na dz. nast. i nadprogram. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Nielegalnie sprzedawana zwierzyna będzie podlegać konfiskacie.** Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym przypomina o obowiązku konfiskowania w okresie ochronnym sprzedawanej nielegalnie zwierzyny, podlegającej ochronie.

Oprócz konfiskaty winni sprzedaży nielegalnej zwierzyny pociągani będą do odpowiedzialności karnej aż do 6 tygodni aresztu i 500 zł. grzywny.

Zakaz sprzedazy zwierzyny, podlegającej ochronie, obowiązuje po 10 dniach od daty rozpoczęcia czasu ochronnego.

(o) **Zniżenie stawek kary za zwłokę.** Minister skarbu wydał zarządzenie, aby o dwszelkich wpłat uskuteczniaunych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierano jeszcze w ciągu miesiąca września 1930 r. kary za zwłokę w wysokości zniżonej do 1 i pół proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności, zamiast 2 proc. miesięcznie.

(o) **Sadźmy drzewa morwowe.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało doroczny okólnik w sprawie obsadzania dróg i szos drzewami owocowemi. W roku bieżącym specjalną uwagę zwrócono na sadzenie drzew morwowych, niezbędnych przy rozwijającem się wciąż jedwabnictwie.

Zamienione mają być także drzewa, które zmarzły w czasie ostrej zimy w 192. roku.

Okólnik wyraźnie zaznacza, iż sadzenie może być dokonane tylko tam, gdzie nie spowoduje ono specjalnych wydatków.

Z Kielc.

(k) **Nominacja.** Jan Zaufall, referendarz w Sanoku otrzymał kierownictwo starostwa powiatowego w Jędrzejowie.

(k) **Katastrofa samochodowa.** Dn. 31 ub. m. w godzinach popołudniowych na szosie Kielce - Mniów wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Na 22-gim klm. od Kielc taksówka nr. 2.806 prowadzona przez szofera Jana Gacka, zam. na przedmieściu Barwinek w Kielcach, wywróciła się do przydrożnego rowu.

Szofer Gack uległ złamaniu lewej ręki i ogólnemu potłuczeniu, pomocnik szofera Mieczysław Stycharz (Mickiewicza 3) również doznał ogólnych obrażeń ciała.

Samochód został poważnie uszkodzony. Jak wykazało śledztwo katastrofa nastąpiła na skutek zepsucia się kierownicy, przy tem szofer Gack był w stanie nietrzeźwym.

(k) **Kradzież drogiego antyka.** W nocy z 30 na 31 ub. m., zapomocą wyłamania okna do mieszkania właściciela majątku Ćmińsk, pow. kieleckiego, dostali się jacyś niewykryci dotychczas sprawcy i skradli cenny antyk, srebrny, pięknej roboty sześcioramienny lichtarz wartości około 1.000 zł.

(k) **Pożar wagonu z sianem.** Na stacji kolejowej w Kielcach prawdopodobnie od iskry parowozowej, zapalił się wagon z sianem, który spłonął doszczętnie.

Straty narazie nieobliczone.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Królowa jego serca, na scenie rewja. „Palace" — Dzieje jej grzechu. „Unjon" — Walka w przestworzach.

Z Sosnowca.

(s) **Ubój w rzeźni miejskiej.** W rzeźni miejskiej za czas od 15 do 31 sierpnia dokonano uboju bydła 437 szt., ogólnej wagi 97.988 kg., trzody chlewnej 417 szt., o wadze 59.214 kg., cieląt 183 szt. o wadze 4758 kg. i koni 8 szt., o wadze 3200 kg.

Ogółem dokonano uboju 1045 szt o wadze 165.160 kg.

(s) **Strajk czeladników piekarskich trwa nadal.** Jedno z pism doniosło wczoraj, że strajk czeladników piekarskich zakończył się fiaskiem. Okazuje się jednak, iż informacje te są mylne, gdyż strajk czeladników piekarskich trwa jeszcze.

(s) **Uprzejmie proszę o zdjęcie palta** 18-letnią Adelajdę Folwarczną (Mysłowice, Lustiga 3a), spacerującą zalotnie po głównej ulicy jej rodzinnego miasta, spotkała wielka przykrość.

W pewnej bowiem chwili zbliżył się do niej p. posterunkowy i grzecznie poprosił o zdjęcie pięknego palta, rzekomo kradzionego.

Pretensje do własności palta wnosiła p. Rozalja Rotensztajn (Sosnowiec, Biała 5) wbrew licznym przekonywaniom zawstydzonej dziewicy.

Zawiłą tę sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu. W rezultacie Folwarczna posiedzi miesiąc w kozie za kradzież.

Z Będzina.

(b) **Zlot sokoli w Grodźcu.** W Grodźcu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę piąty okręgowy zlot sokoli, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru miejscowego towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Program zapowiada: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru, ślubowanie prezesa towarzystwa i chorążego, defiladę przed władzami sokolemi, złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza oraz o godz. 3 popoł. ćwiczenia gimnastyczne na boisku sportowem tow. Solvay.

Głosy czytelników.

Kto powstrzymuje ruch budowlany.

W numerze niedzielnym z dnia 31 sierpnia r. b. była poruszona sprawa budowlana. W artykule tym winę przewlekania się budowy zwalono na bank gospodarstwa krajowego, iż ten nie wypłaca pożyczek, mimo przyznania ich reflektantom.

Tymczasem rzecz się ma inaczej.

B. G. K. po zbadaniu budowy przez swego delegata natychmiast przysyła promesy, po których wypełnieniu reflektant otrzymuje pieniądze. Do otrzymania pierwszej raty potrzebny jest wyciąg hypoteczny, rejentalny, plan zgodny z budową domu, zaświadczenie inżyniera, prowadzącego budowę, podpisane przez magistrat i zaświadczenie komitetu rozbudowy miasta Sosnowca.

Wszystko to należy wysłać do B. G. K. w ciągu miesiąca, w przeciwnym bowiem razie wartość promesy gaśnie.

A tymczasem załatwienie sprawy w tym czasie jest niemożliwe i winę tę trzeba przypisać magistratowi, który zaświadczenie, dające się napisać w ciągu 15 minut, załatwia dwa tygodnie. Na podpis zaświadczenia, wydanego przez inżyniera magistrat zużywa półtora tygodnia. A już niema co mówić o zatwierdzeniach planów, bo te sprawy są skandalicznie załatwiane przez wydział budowlany do tego stopnia, że reflektant, widząc zbliżający się termin, posyła do banku wszystkie załączniki potrzebne do pierwszej raty, oprócz oczywiście planów, których magistrat nie zdążył zatwierdzić.

Bank gospodarstwa krajowego, nie zważając na ten brak, wysyła pierwszą ratę, odkładając przysłanie planów do drugiej raty.. Zdawałoby się, że budowę można rozpocząć, bo pieniądze są, ale znów wyłania się sprawa planów, przed których zatwierdzeniem nie można rozpocząć budowy. Termin, wyznaczony przez bank, na trwanie budowy obejmuje najdłużej 2 miesiące, tymczasem plany zatwierdza się przeszło miesiąc!

Możeby więc magistrat wziął tę sprawę do serca i raz nareszcie zrobił porządek z wydziałem budowlanym, który od lat szeregu walczy z rozbudową miasta i to z powodzeniem.

Stały czytelnik
„Expresu Zagłębia".

Ostateczne ustalenie cen na mięso w Kielcach.

Błędne koło. — Strajk rzeźników. — Nowe ceny.

W związku ze znaczną zniżką cen za bydło i nierogaciznę — magistrat zwołał konferencję rzeźników, z którymi, jak to już donosiliśmy ustalił nowe, zniżone ceny za mięso i jego przetwory.

Nowe ceny poddane zostały ostrej krytyce członków rady miejskiej, którzy wychodząc z założenia, że ustalone ceny są nieproporcjonalne w porównaniu z ceną bydła i nierogacizny — wybrali ze swego grona specjalną komisję, której powierzono, dokładne zbadanie tej sprawy.

Komisja radziecka, na konferencji z przedstawicielami magistratu, ustaliła nowe zupełnie ceny, niższe od poprzednich o 11 procent.

Wśród kieleckich rzeźników powstało z tego powodu wielkie niezadowolenie następstwem czego wybuchł strajk.

Jednocześnie wystosowano do województwa prośbę, w której rzeźnicy domagali się utrzymania w mocy —ustalonych przez magistrat cen. Województwo przychyliło się do prośby masarzy i poprzednie ceny ustalone na konferencji masarzy i magistratu — zatwierdziło.

Zdawaćby się mogło, że klamka ostatecznie zapadła .

Tymczasem stało się inaczej

Na skutek czynnej interwencji kilku radnych z r. Łukowskim na czele sprawa cen nabrała znów aktualności. Mianowicie okazało się, że województwo zostało wprowadzone w błąd.

Magistrat bowiem nie przedstawił województwu tych danych, na podstawie których komisja rady miejskiej ustaliła ceny, zniżając je o wspomniane wyżej 11 procent i stąd właśnie to nieporozumienie.

Obecnie po dokładnem zbadaniu i skalkulowaniu cen za wyroby masarskie w stosunku do cen żywca— magistrat ustalił nowe ceny, przybliżona do cen opracowanych przez komisję radziecką.

Ostateczne ceny są: słonina — 3 zł. 16 gr., sadło — 3.16, szmalec topiony — 3.96, szynka — 6.12, żyle i polędwica — 6.30, serdelki i parówki — 4.68, rozmaitość — 4.68, mortadela rolada — 4.32, salceson — 3.96, boczek gotowany — 4.20, kiszka pasztetowa — 3.96, kiełbasa krajana — 4.50, serdelowa — 3.96, zwyczajna — 3.42, polędwicowa — 5.94, sucha zwyczajna — 5.40, kiszka kaszana — 1.80, schab — 3.15, wieprzowina surowa — 2.50.

Nowy cennik obowiązuje od dn. 1 września b. r.

Z Czeladzi

(c) **Rok szkolny w szkołach powszechnych.** Wczoraj uroczystą mszą św. wszystkie szkoły powszechne rozpoczęły nowy rok szkolny.

(c) **Przepisy samochodowe obowiązują wszystkich.** Za niestosowanie się do przepisów samochodowych pociągnięto do odpowiedzialności Władysława Gabrysia.

(c) **Walka na tasaki i garnki w Czeladzi.** Onegdaj, o godz. 6 wiecz. ul. Gawrońce została zaalarmowana odgłosami walki, toczącej się pomiędzy braćmi Romanem Wróblewskim a Feliksem i żoną jego Józefą Wróblewską. Wróblewscy wraz ze swemi rodzinami, zajmowali wspólnie dom po rodzicach (Gawrońce 41). Krytycznego dnia 40-l. Roman, będąc w stanie pijanym wszczął z 26-letnim Feliksem bójkę, do której wmieszała się żona ostatniego, którą usunął z pola walki szwagierek, rozbijając na jej głowie żelazny garnek. Walka prowadzona była na tasaki i inne nadające się do podobnych imprez przyrządy. To też wynik łatwo przewidzieć.

Na polu „braterskiej" walki zbroczony krwią, bez przytomności pozostał starszy brat, Roman, któremu pierwszej pomocy udzielił medyk Karczmarczyk, przewożąc następnie rannego do szpitala P. K. Ch.

Zajście to dało powód do olbrzymiego zbiegowiska kumoszek, które w lot rozdmuchały zajście do fantastycznych rozmiarów. Przybyła policja spisała odpowiedni protokuł.

Z Zawiercia.

(z) **Zebranie kolejarzy - emerytów w Łazach.** Dzisiaj o godz. 3 i pół popoł. w lokalu związku zjednoczenia kolejowców polskich w Łazach (dom kolejowy nr. 9) odbędzie się ogólne zebranie emerytów kolejowych zamieszkałych w Łazach, Zawierciu i okolicy.

(z) **Sklepikarz w roli gajowego.** Leokadja Karwowska, wracając do domu została zaczepiona w pobliżu wsi Wiesiółka przez praktykanta leśnego Władysława Bachurę i sklepikarza z Wiesiółki Jana Utrackiego i w dotkliwy sposób pobita. Dodać wypada, że pobita Karwowska jest w brzemiennym stanie. Pretekstem do pobicia miał być fakt, że Karwowska przechodziła podobno przez las w niedozwolonem miejscu.

Co ma jednak do strzeżenia lasu sklepikarz — trudno dociec.

HRABIA MONTE CHRISTO.

391.

— Wcale nie! Rozpatrzmy jak to było? Ja pana zaprosiłem do siebie tylko, gdzie pan sam już bez mego pośrednictwa, przedstawiłeś się baronowi

— Nie przestaję twierdzić, iż ty, hrabio, dopomogłeś do skojarzenia tego związku...

— Odpowiem ci na to raz jeszcze, iż się mylisz zasadniczo. Zechciej sobie przypomnieć, co ci odpowiedziałem gdyś przyszedł do mnie z prośbą, bym w twoim imieniu poprosił Danglarsa o rękę jego córki: „Nie wdaję się w żadne kojarzenia małżeństw — powiedziałem ci wtedy, czego mi chyba nie zaprzeczysz, mój książe?

Andrzej ponownie przygryzł sobie wargi.

— Lecz u Danglarsów będziesz dziś, hrabio, by akt ślubny podpisać?

— Cały Paryż tam będzie, a więc i ja wraz z innymi, by trochę się pogapić!

— Ponieważ z tak zastanawiającym uporem odsuwasz się, hrabio, od wszystkiego, poprzestać muszę na tym, co mi łaskawie przyobiecać raczyłeś. Dziś więc wieczorem?

— Tak... dziś wieczorem, około godziny dziesiątej — rzekł hrabia z zagadkowym uśmiechem sfinksa.

Goście Danglarsów przybywać zaczęli o wiele wcześniej do obszernych salonów baronostwa, tak iż już około dziewiątej były one przepełnione tłumem jeżeli nie najwytworniejszym, to w każdym razie dobrze ubranym i wyperfumowanym najwytworniejszemi zapachami.

Salony były rzęsiście oświetlone co ujawniało jeszcze jaskrawiej zły gust ich umeblowania.

Za to narzeczona wyglądała naprawdę pięknie, czarująco; zwłaszcza iż ubrała się z nadzwyczajną prostotą, sukienka z białego tiulu indyjskiego, przybrana delikatnym haftem tej samej barwy i trochę gwoździków białych na piersi — były całym jej strojem.

Pani Danglars za to była cała obsypana brylantami.

Baron, otoczony tłumem deputowanych i finansistów, wykładał z ożywieniem teorję nowego opodatkowania, którą miał zamiar wprowadzić w wykonanie, gdy tylko rząd będzie widział się zmuszony oddać mu tekę ministerstwa finansów.

Andrzej, trzymając pod rękę jednego z najgłośniejszych lwów salonów Paryża, opowiadał mu o swych projektach urządzenia sobie życia, przy 175.000 frankach rocznego dochodu.

Tłumy przelewały się po salonach, jak odpływ i przypływ turkusów, rubinów, szafirów, szmaragdów, pereł i brylantów.

Co chwila, wśród wrzawy, gwaru i śmiechów, wygalonowana służba oznajmiała wejście osób, znanych w arystokracji, finansach, dyplomacyj i literaturze. Każde takie nazwisko witał lekki szmer zebranych.

W chwili, gdy wskazówka zegara dochodziła do godziny dziesiątej, zabrzmiało z kolei nazwisko hrabiego de Monte Christo. Na tę wieść oczy wszystkich zwróciły się ku drzwiom wejściowym.

Hrabia był ubrany czarno, jak zazwyczaj. Na kamizelce miał tylko cienki i delikatny łańcuszek, który zdawał się być jak nitka złota.

Hrabia jednym rzutem oka spostrzegł panią Danglars, w jednym końcu salonu, pana Danglars w drugim, wreszcie Eugenię vis-a-vis siebie, ukrytą, wraz z panią d'Armilly, w cieniu portjer okiennych.

Naprzód zbliżył się do baronowej, z panią de Villefort w chwili tej rozmawiającej, która przybyła sama, ponieważ Walentyna ciągle była cierpiąca, następnie zwrócił się do panny Eugenji i złożył jej swe powinszowania w słowach tak umiarkowanych, iż to nawet tę istotę, drwiącą sobie ze świata całego dotknąć musiało i dotknęło.

Nieodstępna panna d'Armilly, korzystając ze sposobności, podziękowała hrabiemu za listy polecające z których, jak mówiła, ma wkrótce zrobić użytek.

W końcu hrabia poszedł do barona i bez jednego słowa podał mu rękę na powitanie, na tym poprzestając.

Uczyniwszy zadość tym obowiązkom towarzyskim, stanął, powiódł okiem dokoła, z tym szczególnym wyrazem spojrzenia, właściwym ludziom wyższym, który zdawał się mówić: zrobiłem, co do mnie należało, a teraz czekam.

Andrzej, widząc jakie wrażenie zrobiło wejście hrabiego, przybiegł pierwszy powitać przybyłego. Za nim szli inni nieprzerwaną falą, by się poszczycić, iż choć jedno słowo zamienili z tym, który uwagę całego zwracał Paryża na swą osobę

c. d. n.

W sprawie egzaminów czeladniczych

dla kandydatów nieposiadających świadectw z ukończenia nauki w szkole publicznej.

W ostatnim numerze dziennika ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. z dnia 15 lipca b. r. w sprawie zmiany przepisów ustawy przemysłowej, dotyczących egzaminów czeladniczych dla kandydatów, którzy nie posiadają świadectwa z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

Dotychczas obowiązujące przepisy wymagały od kandydata na czeladnika ażeby bez względu na to, gdzie naukę w rzemiośle ukończył, dołączył do prośby, którą składał w izbie rzemieślniczej, m. innemi i świadectwo z ukończenia nauki w szkole publicznej dokształcającej zawodowej. Jest rzeczą notorycznie znaną, że sieć szkolnictwa zawodowego dokształcającego na terenie województwa kieleckiego jest nadto skromna, aby każdy terminator rzemieślniczy miał możność uczęszczania do takiej szkoły. Ten stan rzeczy spowodował, że znaczna ilość terminatorów rzemieślniczych po ukończeniu praktycznej nauki rzemiosła nie mogła uzyskać dyplomu czeladniczego, a zatem pozbawiona była możności zdobycia sobie dogodniejszych warunków pracy w rzemiośle. Izba rzemieślnicza w Kielcach jeszcze w grudniu z. r. wystąpiła do ministra przemysłu i handlu z prośbą o zmianę tych przepisów ustawy przemysłowej, by umożliwić przystąpienie do egzaminu czeladniczego tym, którzy z nie własnej winy nie ukończyli nauki w szkole dokształcającej zawodowej.

Wspomniane na wstępie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu zmienia przepisy ustawy przemysłowej w ten sposób, że zwalnia od obowiązku składania świadectwa z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej w okresie do dnia 31 grudnia 1931 r. tych terminatorów, którzy do dnia 26 sierpnia r. b. ukończyli naukę w rzemiośle w miejscowości, gdzie w okresie odbywania terminu szkoły dokształcającej zawodowej nie było, bądź też terminator z powodu braku miejsca nie mógł do szkoły takiej uczęszczać.

Ponadto będzie mógł być dopuszczony do egzaminu czeladniczego również i ten terminator, który przedstawi izbie rzemieślniczej zaświadczenie, wydane przez pana wojewodę, a stwierdzające, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie może okazać świadectwa z ukończenia nauki w szkole publicznej dokształcającej zawodowej.

Powyższe, jak już zaznaczono dotyczy tych terminatorów rzemieślniczych którzy ukończyli naukę w rzemiośle do dnia 26 sierpnia rb. Ponadto wspomniane na wstępie rozporządzenie, uwzględniając okoliczność, że zwiększenie sieci szkolnictwa zawodowego nie będzie mogło nastąpić w najbliższym czasie, zawiera postanowienie, na mocy którego będą mogli być dopuszczeni przez izbę rzemieślniczą do egzaminu czeladniczego również i ci terminatorzy, którzy ukończą naukę w rzemiośle po terminie wyżej wskazanem (26 sierpnia rb.) w okresie do dnia 26 sierpnia 1933 r., bez obowiązku okazania świadectwa z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej. Dotyczy to tych terminatorów, którzy ukończą naukę w rzemiośle w miejscowości, gdzie brak szkoły dokształcającej zawodowej, lub też nie mogli uczęszczać do takiej szkoły z powodu braku miejsca. Terminatorzy ci winni, wnosząc do izby rzemieślniczej prośbę o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, dołączyć świadectwo szkolne z ukończenia całkowitego kursu nauki w szkole powszechnej, jaka znajdowała się w miejscowości, w której kandydat wypełniał obowiązek szkolny, lub świadectwo ukończenia specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów, jakie izba rzemieślnicza urządzi.

W najbliższym czasie izba rzemieślnicza przeprowadzi egzamina czeladnicze tych kandydatów, których prośby o dopuszczenie do egzaminu nie załatwiono w oczekiwaniu na omawiane powyżej rozporządzenie ministra przemysłu i handlu.

Krwawa bitwa wojska z chłopami

nad grobem „czarownicy".

W ubiegłą sobotę wioska litewska Daukajduny w powiecie szawelskim była widownią niebywałych awantur, w czasie których

padło 7 zabitych i kilkunastu rannych.

Przed kilku tygodniami we wsi zmarła miejscowa znachorka i wróżbiarka, Marja Kurdyasowa.

Wkrótce we wsi rozeszła się pogłoska, że znachorka, umierając,

rzuciła klątwę na wieś

i jej mieszkańców. Zabobonni wieśniacy czekali ze strachem na spełnienie się klątwy. Gdy przez trzy tygodnie nie spadła ani kropla deszczu, starszyzna wioskowa zebrawszy się na naradę, doszła do przekonania, iż jest to wynikiem klątwy, rzuconej na śmiertelnem łożu przez wróżkę.

Rada w radę postanowiono, że najlepszym środkiem dla odwrócenia klęski posuchy, jest otwarcie trumny i

obrócenie zwłok

znachorki na bok.

Tymczasem wieść o zamierzonej profanacji grobu doszła do Szawel. Starosta wysłał do Daukajdun

silny oddział policji,

który miał temu przeszkodzić. Gdy z nastaniem ciemności samochód ciężarowy z policjantami przybył do Daukajdun, zastał wieś zupełnie pustą. Cała ludność wyszła na cmentarz. Policjanci z najeżonemi bagnetami ruszyli w stronę cmentarza. Tu oczom ich przedstawił się

straszny widok.

Pięciu parobków otwierało już właśnie trumnę wśród ponurych szeptów zgromadzonego tłumu.

Policjanci rzucili się na świętokradców, w których obronie stanął tłum. Zaatakowani przez tłum policjanci

dali salwę.

W tłumie rozległy się jęki rannych. Wzburzona ludność rzuciła się na policjantów, dwu z nich tak ciężko pobiła, że zmarli, a resztę rozbroiwszy związała. Następnie dokończono ponurej ceremonji. Nagle rozległy się

strzały karabinowe,

Nadchodził zawiadomiony o masakrze policjantów oddział wojska.

30 fanatyków zakuto w kajdany i samochodami ciężarowemi odstawiono do Szawel.

Gdy lud rosyjski marł z głodu

160 kucharzy karmiło cara.

Obłąkany przepych na dworze Mikołaja II-go.

Stanisław Sochacki, były „chef de partie" kuchni cara Mikołaja II, a obecny szef kuchni jednej z większych restauracyj warszawskich tak opowiada o wspaniałej kuchni cara Mikołaja II.

— Wszystkich kucharzy na dworze carskim było 160, z których 80 pełniło dyżury w pałacach Aniczkinowskim i Zimowym a drugich 80 po dwuch tygodniach zmieniało pierwszych.

Głównym szefem kuchni był francuz Piotr Cubat który

miał stopień generalski

i pobory miesięczne w wysokości 3 tysięcy rubli. Następnie było 14 szefów de partie, to jest szefów wydziałów, do których i ja należałem, a każdy z nas miał odpowiednią liczbę pomocników.

Muszę nadmienić, że każdy szef wydziału miał wyznaczone odpowiednie stanowisko, a więc był szef zakąsek, szef — zupnik, szef — rybak, sousnik, rotiser, jarzyniarz, cukiernik i t. p. Przy każdem przyjęciu szef wydziału pilnował swej potrawy i jej wydania.

Każdy z szefów wydziału miał pensji

500 rubli miesięcznie,

mieszkanie, odpowiednie do liczebności rodziny bogato umeblowane i dwa razy do roku kompletne umundurowanie.

Pomocnicy ich mieli po 300, 200, a nawet po 75 rubli miesięcznie, zależnie od zdolności oraz mieszkanie, światło, opał i życie.

Naczynia kuchenne były miedziane, w środku pobielane.

Rożny w ilości 8 były z czystej hartowanej stali i obracały się za pomocą elektryczności. Ściany od podłogi do sufitu były wykładane dużemi białemi kaflami.

Widziałem niejednokrotnie, jak cesarz po skończonym obiedzie lub przyjęciu, kazał przywoływać Cubata i dziękował mu, podając rękę.

Dwór cara słynął z bogactwa i przepychu na cały świat. Nakrycia stołowe, niezależnie od ilości gości były

czysto srebrne i złote.

Mundury lokajów, podających przy stołach, kosztowały bajeczne pieniądze.

Rekordzista w paleniu papierosów.

W ciągu 10 godzin wypalił 144 papierosy.

W szeregu wszelkiego typu dziwacznych konkursów znalazł się ostatnio konkurs dla palaczy papierosów. Odbył się on w stolicy Bułgarji, Sofji i zgromadził kilkuset współzawodników, ubiegających się o tytuł najwytrwalszego i najszybszego palacza. Regulamin tego konkursu przewidywał współzawodnictwo zarówno na czas jak i na ilość

W olbrzymiej sali jednej z najwytworniejszych kawiarni pod okiem złożonego z fachowców jury i specjalnej komisji lekarskiej zasiadło przy stolikach 373 zawodników. Szampionat zdobył niejaki Borys Casioff, 26-letni handlowiec, który w ciągu dziesięciu godzin zdołał wypalić 144 papierosy bez ustników, wypijając przy tem co godzinę filiżankę mocnej czarnej kawy.

Po rozstrzygnięciu konkursu „mistrz" zbadany został przez komisję lekarską, która jakoby stwierdziła, że nie ujawniła u niego żadnych zaburzeń wewnętrznych organizmu, mimo wchłonięcia tak znacznej ilości nikotyny. Że jednak ten dziwaczny konkurs komuś — poza zwycięzcą — opłacił się, o tem świadczy fakt, że biorący w nim udział współzawodnicy wypalili 18.697 papierosów.

POJAZDY MECHANICZNE w Polsce.

Ministerjum robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze rzeczypospolitej Polskiej na dzień 1 sierpnia b. r. Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych, 19.283 samochody osobowe prywatne, 7.282 dorożki samochodowe, 6.888 samochodów ciężarowych, oraz 4.144 autobusy.

Razem w Polsce zarejestrowanych jest 37.597 samochodów, oprócz tego 6.769 motocykli, oraz 535 innych pojazdów mechanicznych, co daje łącznie 44.901 pojazdów mechanicznych na terenie całego państwa.

W porównaniu z pierwszym stycznia r. b., przyrost półroczny ogólnej ilości pojazdów mechanicznych wynosi 3.7 proc.

Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 680 mieszkańców. Najwięcej stosunkowo samochodów ma Warszawa, w której jedno auto przypada na 114 mieszkańców, następnie województwo pomorskie — 1 auto na 282 mieszkańców, województwo poznańskie—na 300 mieszkańców, województwo śląskie—na 365 mieszkańców, województwo krakowskie—na 635 mieszkańców, województwo łódzkie—na 767 mieszkańców, województwo warszawskie—na 874 mieszkańców, województwo lwowskie—na 1061 mieszkańców, województwo kieleckie — na 1143 mieszkańców, województwo białostockie—na 1204 mieszkańców, województwo wileńskie na 1229 mieszkańców, województwo lubelskie—na 2212 mieszkań., województwo stanisławowskie na 2529 mieszkańców, województwo poleskie na 2539 mieszkańców, województwo nowogródzkie na 2570 mieszkańców, województwo wołyńskie na 3299 mieszkańców oraz województwo tarnopolskie na 4649 mieszkańców.

RUCH NA POLSKICH KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.

Polskie koleje państwowe przewiozły, według ostatnich danych, w czerwcu roku bieżącego ogółem 14.728.844 osób; w porównaniu z miesiącem poprzednim przewóz podróżnych zwiększył się o 17.3 proc., w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego był mniejszy o 3.3 proc.. Regularność biegu pociągów pasażerskich w ciągu czerwca wynosiła 97 proc.

Przewóz towarów w tym okresie wynosił 5.340.778 tonn i w porównaniu z majem r. b. zmniejszył się niemal o 2 proc., w porównaniu zaś z czerwcem roku ubiegłego wykazuje zmniejszenie o 33 proc.

Na stacjach P. K. P. oraz Wolnego M. Gdańska naładowano w czerwcu r. b. 363.960 wagonów 15-tonnowych, przyjęto zaś od kolei zagranicznych łącznie z tranzytem 48.420 wagonów ładownych łącznie więc polskie koleje państwowe przewiozły 412.380 wagonów ładunków. W porównaniu z miesiącem poprzednim liczba ta wykazuje zwiększenie ładunków o 0,7 proc., przyczem ładunek własny zwiększył się o 0.4 proc. W porównaniu jednak z czerwcem roku ubiegłego ogólna praca wykazuje zmniejszenie o 24.2 proc., ładunek własny zaś o 25.8 proc.

Wpływy polskich kolei państwowych wynosiły w czerwcu r. b.: z przewozu podróżnych — 32.579.439 zł., z przewozu bagażu i przesyłek eksportowych — 1.763.390 zł., z przewozu towarów 72.851.667 zł., oraz wpływy uboczne — 1.379.098 złotych — razem 108.573.588 złotych. W porównaniu z majem r. b. wpływy zwiększyły się o 5.3 proc., w porównaniu zaś z czerwcem r. ub. uległy zmniejszeniu o 8.3 proc.

AUTOBUS Z PASAŻERAMI W NURTACH RZEKI.

Wstrząsający wypadek na brzegu Brdy.

Miejsce postoju autobusów na lewym brzegu Brdy naprzeciw poczty w Bydgoszczy było wczoraj widownią wstrząsającego wypadku.

Do jednego z autobusów wsiadł po nabraniu benzyny obsługujący stację benzynową niejaki Jan Konrada usiłując usunąć autobus nieco dalej. Konrada nie umiejąc szoferować puścił w ruch motor i autobus, w którym znajdowało się 3 pasażerów miast wprzód począł toczyć się w tył aż wpadł do oddalonej o kilka metrów rzeki, zanurzając się w niej po sam dach. Autobus stanął w wodzie na kołach. Znajdujący się wewnątrz 3 pasażerów, Konrada i konduktor Zimmerman wybili rękoma szyby i wydostali się przez okna nazewnątrz, zanurzeni po szyję w wodzie, poczęli z przerażeniem w oczach wzywać pomocy.

Pospieszyli im na ratunek znajdujący się w owym czasie na brzegu przechodnie, którzy przy pomocy dwóch rybaków zdołali wszystkich 5-ciu wyciągnąć na brzeg. Dwoje z nich Stanisław Woźny i Elżbieta Fieber odnieśli przytem ciężkie obrażenia wewnętrzne. Po kilku godzinach udało się straży ogniowej i policji rzecznej wydobyć z nurtów rzeki autobus.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. 9.

Nowy Jork 8.903
Londyn 43.38 i pół
Paryż 35.05 i pół
Wiedeń 125.93
Praga 26.44
Włochy 46.68
Belgja 124.58
Szwajcarja 173.26
Holandja 359.10
Berlin 212.76
Dol. War. pr. obrt. 8.89 1/4
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 58.00—58.25
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 111.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 57 25

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 2. 9.

Bank Handlowy 108.00
Bank Przemysł. Lwów 85.00
Bank Polski 168.00
Cukier 34.75
Modrzejów 9.00

Tendencja niejednolita.

Kupno i sprzedaż.

TYLKO ZŁ. 10.— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograf. „Studjo" Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, tel. 6-11

KSIĄŻKI SZKOLNE nowe i używane nabywa i sprzedaje Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

ŻYTO Petkus drugi odsiew wysokoplenne do nabycia w każdej ilości w Sosnowcu, ul. 1-go Maja 21. Portjer wskaże.

DO sprzedania piwiarnia w dobrym punkcie, nadaje się na każdy inny interes. Wiadomość u Cesarza, Dąbrowa, Narutowicza 74.

KOŃ i wóz do sprzedania. Piaski ul. Betonowa 6.

Posady zaofiarowane

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf". miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

POSADY i PRACE.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW w Sosnowcu, Swobodna 7. St. Konopki przy warsztatach własnych wyuczają na zdolnych szoferów mechaników każdego słuchacza. Zapisy codziennie od 9 rano do 8 wieczór. Kurs obniżony 20 proc. Dla przyjezdnych mieszkania.

Pogrzeb nogi.

Niesamowity obrzęd na cmentarzu żydowskim.

Według zwyczaju żydowskiego amputowane części ciała muszą być chowane na cmentarzu, przyczem odmawia się odpowiednie modlitwy.

Wiedział o tym zwyczaju p. Mendel Trokenhajm, właściciel parokonnej furmanki z ul. Miłej 65 w Warszawie to też po operacji poprosił lekarza, aby jego amputowaną nogę zachowano aż do czasu, gdy wyjdzie ze szpitala i zajmie się jej pogrzebem.

Tak też się stało. Prawa noga Mendla spoczywała spokojnie w słoju z formaliną aż do chwili opuszczenia przez Trokenhajma szpitala.

Wreszcie nadszedł uroczysty dzień. Trokenhajm zakupił miejsce na cmentarzu i z nogą pod pachą udał się na pogrzeb. Na cmentarzu zebrało się

około 50 znajomych

i przyjaciół pana Mendla. Na wózku złożono nogę za nią szedł o kuli smutny Trokenhajm i żałobni goście.

Gdy nogę złożono do grobu, pan Mendel ze łzami w oczach przemówił:

— Służyłaś mi wiernie przez 57 lat. Byłaś mi oporą i nieraz ratowałaś w potrzebie. Żegnaj, moja nogo! Pamięć o tobie nigdy mnie nie opuści. Wierzę, że gdy pójdę do ciebie,

wrócisz do mnie,

by stać się dla mnie podporą na tamtym lepszym świecie....

Zaczęto rzucać gródki ziemi na grób. Nad samotną nogą wyrósł mały pagórek. Stanie tam wkrótce

nagrobek

już zamówiony przez Torkenhajma. Na tablicy z szydłowieckiego piaskowca wyryty będzie napis tej treści:

Tu spoczywa prawa noga Mendla syna Gedalji Trokenhajma. Wiernie mi służyła w ciągu 57 lat. Śpij spokojnie! Stroskany właściciel.

Nie jest to pierwsza noga, pochowana na cmentarzu żydowskim. Takich grobów jest kilkanaście

Łzy są trujące.

Angielski biolog Fleming dokonał ciekawego odkrycia. Stwierdził mianowicie, że łzy są trujące...

Nie sądźcie jednak, kochane czytelniczki, że łzami waszemi będziecie mogły otruć niewygodną rywalkę... Nie należy również mniemać, że płacz jest szkodliwy, ponieważ łzy zatruwają organizm... Sprawa przedstawia się nieco inaczej.. Mianowicie łzy zabijają owe mikroskopijne, gołem okiem niewidzialne żywe istoty, zwane bakterjami...

Niewiadomo, w jaki sposób Fleming zyskał odpowiednią ilość łzawej cieczy dla swoich doświadczeń. Czy przy pomocy cebuli, czy czytania tragedji, czy też może jeszcze inaczej. — Dość, że dokonał szeregu eksperymentów i stwierdził, że grupa łez, umieszczona na kulturze bakteryj, wywołuje zagładę tych chorobonośnych istot... Trucizna owa jest tak silna, że można łzy niesłychanie rozcieńczać, a jednak nie tracą one swych zabójczych własności...

FOTOGRAF uniwersalny zmieni posadę. Oferty do administracji pod „Sub uniwersalny".

Przed zapisaniem się, na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do Warszawskiej Szkoły **INŻYNIERA FROMA**, Sosnowiec, Warszawska 22.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3.

POTRZEBA szewców na męską szpilkową robotę. Sosnowiec, Pańska 26, Filipczak.

POTRZEBNI chłopcy lub dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do Cesarza, Dąbrowa, Narutowicza 74.

PANIENKA obeznana w piwiarni potrzebna. Sosnowiec, Piłsudskiego 53.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji. pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

PANIENKA zdolna, z dobrego domu poszukuje posady sklepowej do masarni, piekarni lub sklepu spożywczego z kaucją 500 złotych. Zgłoszenia nadsyłać do „Expresu" w Dąbrowie pod „Zdolna".

POSZUKUJĘ agentów do sprzedaży 3 proc. Pożyczki Budowlanej za dobrą prowizją. Zgłaszać się Sosnowiec, Targowa 9, 4-te piętro, pierwsza sień na prawo. Sobel.

Humor.

— Ilekroć bywałem w Alpach, zawsze bez trudu ustalałem, jak wysoko wznosi się dany szczyt górski.

— W jaki sposób?

— Orjentowałem się według wysokości... rachunków hotelowych.

Lekarz: — Niestety, nie mogę zataić przed panem, że stan choroby jest bardzo groźny. Czy pragnąłby pan zobaczyć jeszcze kogoś miłego sercu?

Pacjent: — Owszem.

Lekarz: — Kogo?

Pacjent: — Innego lekarza.

— Czy to prawda, że oskarżony nazwał sasiada złodziejem i bandytą?

— Tak jest, panie sędzio.

— I kłamcą i oszustem?

— Nie, pane sędzio. Trudno przecie myśleć odrazu o wszystkiem.

— Panie szefie, zostało nam mnóstwo siatek do włosów. Co będziemy z niemi robili?

— Sprzedamy je w przyszłym roku jako letnie suknie.

— Wiesz, zamówiłem na nasze srebrne wesele, które przypada w przyszłym miesiącu, kosz szampana.

— A jeśli któreś z nas w międzyczasie umrze?

— No, to szampan wypijemy przy innej sposobności.

Żołnierze skarżą się dowódcy, że zadużo dostają kości w porcjach mięsa.

Porucznik uspakajająco.

— Głupstwo! Wy macie kości, ja mam kości, wszyscy mamy kości.

DUŻA kolektura Loterji Państwowej, ciesząca się powodzeniem, poszukuje ustosunkowanych subkolektorów na prowizję we wszystkich większych biurach, urzędach i fabrykach. Oferty z podaniem referencji Inż. Brust, Sosnowiec. Kuźnica 6.

POTRZEBNA obsługaczka. Zgłoszenia między 10 — 1, Sosnowiec, Ostrogórska 8. III p., Ingster.

POTRZEBNA panienka na kondycję. izraelitka, do dziewczynki 6-cio i pięcioletniej, pierwszeństwo mają panienki z muzyką. Sosnowiec, N. Wiener, ul. Modrzejowska 23.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany dla inteligentnej osoby do wynajęcia zaraz. Sosnowiec Sienkiewicza 8 m. 8.

ZARAZ wynajmę dwa pokoje na biuro. Kielce, Sienkiewicza 63 — trafika.

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie odnajmę zaraz. Wiadomość w administracji.

PRZYJMĘ samotnego pana na mieszkanie, inteligentnego, z całodziennem utrzymaniem, samotna kobieta w centrum miasta Będzina. Zgłoszenia do filji „Expresu" Będzin.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednej lub dwuch osób. Sosnowiec, Kołłątaja 8, wiadomość w piwiarni.

Zgubione dokumenty.

SIEK Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JAN Wilczura zgubił kontramarke z kop. „Hr. Renard".

STANISŁAW Blicharski zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

WARCHALA Florentyna zgubiła legitymację zasiłkową, wydaną przez magistrat m. Będzina.

NA ULICY 3-go Maja w Dąbrowie zgubiono portfel z dokumentami o zwrot których proszę do Expresu Zagłębia w Dąbrowie za wynagrodzeniem Władysław Pająk.

KIMSIEWICZ Edward zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno

JÓŹWIK Józef zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

JACHIMOWSKI Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIA się skradziony dowód kolejowy Nr. 94326 na imię Cecylji Tkaczyk, wydany przez dyr. kolejową w Warszawie.

ZGUBIONO weksel in blanco na 100 złotych, wystawiony przez Jana Śliwińskiego, który się unieważnia, Jan Śliwiński.

BACZNOŚĆ! Panowie szoferzy, rowerzyści i motocykliści. Dnia 4 września od godziny 10 do 12 w południe odbędzie się w Czeladzi w Rynku pokaz działania „Volutinu" preparatu, który automatycznie uszczelnia powstałe dziury podczas jazdy.

ZWRACAM się z błagalną prośbą do społeczeństwa o danie mi jakiegokolwiek zajęcia. (Stróżostwa i t. p.) Jestem stary i mam 6-cioro drobnych dzieci na utrzymaniu. Józef Świech, Będzin, kol. Ksawera, ul. Kolejowa Nr. 12.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94